

Henryk Bogacki

"Wer war Jesus von Nazareth? :
Christologie in der Krise [Das
theologische Interview 9]", Rudolf
Schnackenburg, Franz Joseph
Schierse, Düsseldorf 1970 : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/1, 192-193

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nej. Jednakże przedstawiciele nauczycielskiego urzędu Kościoła stają się coraz bardziej powściągliwi w stosowaniu sankcji karnych, choć wzywają ich do tego wojownicze kręgi tradycjonalistyczne.

Tymczasem dawne, zacieśnione pojmowanie prawowierności należy już do przeszłości. Istnieje obecnie wiele rozmaitych teologii, a proces ich powstawania jest nieunikniony. Jednostka, nawet zawodowo poświęcająca się tej dyscyplinie, nie potrafi ich ogarnąć i wyrobić sobie o nich należytego osądu. Jest to zjawisko nowe w teologii i życiu Kościoła. Minęły czasy centralizmu, kiedy teologia wydawała się monolitem, co osiągnęło szczyt w okresie między dwoma soborami watykańskimi. Doświadczamy teraz nie tylko korzyści, ale również ujemnych skutków pluralizmu.

Współczesne nawoływania o zachowanie jedności mimo wielości konkretnych ujęć przypominają problemy pierwszych pokoleń chrześcijańskich, których echa odnajdujemy na kartach Nowego Testamentu, zwłaszcza w listach św. Pawła (porównanie do jedności ciała w wielości członków). Jedność wiary nie uniemożliwiła wówczas różnych jej interpretacji, co znajdowało swój wyraz w wielości „teologii”, reprezentowanych przez poszczególnych autorów nowotestamentowych. Dość szybko rozpoczął się proces tłumienia pluralizmu, a niemałą rolę odegrali w tym cesarze przez dążenie do osiągnięcia jednolitości między Wschodem a Zachodem. Obok rzymskiej skłonności do centralizmu, odziedziczonej przez Kościół, wpływała na ograniczenie pluralizmu również wewnętrzna konieczność stawiania granic różnorodności teologicznej, ponieważ nieograniczony pluralizm prowadzi do zatracania identity. Granicę pluralizmu miało stanowić *ius divinum* czyli punkty określone przez ustanowienie Boże. Jednakże w praktyce nadmiernie rozszerzano zakres owego *ius divinum*, tym samym zmniejszając margines swobodnej interpretacji.

Pluralizm występuje w całym chrześcijaństwie. Wytwarzają się podobieństwa podstawowej tendencji ożywiającej grupy z różnych wyznań. Wskutek tego maleje znaczenie granic wyznaniowych, a na czoło występują podobieństwa między kierunkami nurtującymi wszystkie wyznania. Tak w katolicyzmie, jak w protestantyzmie widoczny jest podstawowy podział na dwa kierunki: operujący ponadhistorycznymi pojęciami i akcentujący wymiar historyczny objawienia oraz wszelkich wyrazów wiary.

Wywiad sygnalizuje trudne problemy związane z istnieniem pluralizmu. Wynikają one nie tylko ze źródeł psychologicznych (przyzwyczajenie do jednolitości teologicznej,) lecz również z trudności pogodzenia rozmaitych wyjaśnień tego samego Objawienia.

Ks. Henryk Bogacki SJ, Warszawa

Rudolf Schnackenburg antwortet Franz Joseph Schierse: WER WAR JESUS VON NAZARETH? *Christologie in der Krise*, Düsseldorf 1970, Patmos-Verlag, s. 93 (*Das theologische Interview* 9).

Przedmiotem rozmowy dwóch wybitnych znawców Nowego Testamentu jest problem, kim był i czego chciał Jezus z Nazaretu. Pytanie to wbrew pozorom banalności nadal domaga się odpowiedzi, choć podręczniki i katechizmy dostarczają utartych formuł, przeważnie niezrozumiałych dla współczesnej umyślności.

Okoliczności historyczne zadecydowały o kierunku rozwoju zaczątków chrystologii występujących w Nowym Testamencie. Niektóre z nich jeszcze czekają na pełniejsze rozwinięcie. Początkowo np. chrześcijanie pochodzenia żydowskiego w osobie Jezusa akcentowali proroka czasów ostatecznych lub sługę Jahwe. Z czasem akcenty te zostały w chrystologii zarzucone na korzyść spekulacji na temat synowstwa Bożego, co bardziej odpowiadało myśleniu hellenistycznemu. Oczywiście, dla nas żydowskie kategorie proroka są dość odległe i trudno wymagać od ludzi, by powracali do biblijnego stylu myślenia. Tego

rodzaju „reprystynizacja” nie jest możliwa. Wprawdzie Pismo św. może dostarczyć impulsów do nowych ujęć, lecz winny one uwzględniać treści wyrażone w dawnych sformułowaniach wiary.

Współczesna dyskusja dotyczy przede wszystkim „Jezusa historii” i zmartwychwstania. Dostarczyło ono uczniom nowego naświetlenia Jego życia i śmierci oraz pozwoliło rozpoznać im w Jezusie opieczanego Chrystusa. Zagadnienie wzajemnego stosunku „Jezusa historii” i „Chrystusa wiary” stanowi nadal centralny punkt współczesnych dyskusji chrystologicznych. Na tym tle Schnackenburg i Schierse omawiają „przedpaschalną” wiarę w Chrystusa, zlecenie udzielone przez Zmartwychwstałego, wzajemne relacje między „Ewangelią o Jezusie Chrystusie” a „Ewangelią Jezusa Chrystusa”, różne ujęcia chrystologiczne w Nowym Testamencie (Pawła, Jana, autora listu do Hebrajczyków, synoptyków), sens preegzystencji, synowstwo Boże, paruzję itp.

Ks. Henryk Bogacki SJ, Warszawa

Ingo Hermann antwortet Karl-Dieter Ulke: DIE UNERWÜNSCHTEN AUFKLÄRER. *Die Intellektuellen und die Kirche*, Düsseldorf 1970, Patmos-Verlag, s. 65 (*Das theologische Interview* 10).

Wywiad dotyczy sytuacji intelektualistów w Kościele. Niejednokrotnie obarcza się ich winą za niepokoje w Kościele, gdyż zamiast przybliżyć ludowi Bożemu nauczanie hierarchii kościelnej, rzekomo rozkładają Kościół. Istotnie intelektualista nie identyfikuje się całkowicie z Kościołem, ponieważ nie może aprobować wielu dostrzeganych w nim zjawisk. Przyjmuje więc postawę krytyczną, dąży do zmiany, poszukuje i proponuje nowe rozwiązania. Intelektualista angażuje się przeciw stosunkom istniejącym w Kościele. Ta postawa krytyczna nie stanowi uzurpacji, o ile posiada uzasadnienie. Jednak w praktyce odczuwa się ją często jako niesłuszną agresję i wymaga się, aby krytykujący podporządkowali się i dostosowali do sytuacji.

Rozmówcy stwierdzają — przede wszystkim na przykładzie N. R. F. lat sześćdziesiątych naszego stulecia — brak zainteresowania ze strony hierarchii kościelnej poglądami intelektualistów na temat Kościoła. Postawa ta zaznacza się już u proboszczów, którzy unikają intelektualistów. Poświadczenie są bowiem przeświadczeni o własnej niższości oraz obawiają się krytyki, której nie potrafiliby sprostać. Brak kontaktów z intelektualistami cechuje również wyższe sfery kościelne.

Kościół wykazuje skłonność usprawiedliwiania swego rzeczywistego kształtu i uznawania go za dobry, choć każdorazowo jest on wynikiem rozwoju historycznego. Często argumentacja powołuje się na opiekę Ducha Świętego nad Kościołem i tłumaczy, że faktyczne jego formy nie mogły bez niej powstać, a więc są dobre. Tymczasem uznane przez Vaticanum II pojęcie Kościoła jako pielgrzymującego ludu Bożego zwraca się przeciw takiej stabilizacji, a nawet afirmuje eksperymenty. Wędrowiec bowiem odbywający po raz pierwszy drogę zna wprawdzie kierunek marszu, lecz nie może przewidzieć zdarzeń i doświadczeń, jakie go czekają, a więc nie potrafi szczegółowo zaplanować swojej wędrowki i musi być przygotowanym na zmienne sytuacje. Akcentowanie pielgrzymującego charakteru Kościoła ułatwia dostrzeżenie elastyczności, jaka winna cechować Kościół.

Rozmówcy analizują wzajemne relacje między intelektualistami i Kościołem. Żywią nadzieję, że intelektualiści zyskają w Kościele prawo obywatelstwa, jeżeli Kościół sam podejmie funkcję krytyczną w stosunku do istniejącej rzeczywistości.

Ks. Henryk Bogacki SJ, Warszawa